



JAN BRACH

Przewodniczący: Co panu wiadomo w sprawie oskarżonego Böttchera?

Świadek Brach: Pracowałem u niego.

Przewodniczący: Kiedy to było?

Świadek: W 1941 r., kiedy zajął on dom na Ogrodowej 13 i zrobił [na jego miejscu] garaż. Był to dom Myszkowskiego. Ja pracowałem jako dozorca. Zarabiałem wraz z żoną 120 zł miesięcznie.

Przewodniczący: Co pan mógł wtedy za to kupić?

Świadek: Mogłem żyć mniej niż tydzień.

Przewodniczący: Czy nie upominał się pan o podwyżkę?

Świadek: Wysłałem do niego żonę, żeby się upomniała o większą płacę. Odpowiedział, że jak na robotnika jest to za mało, ale dla Polaka za dużo. Więcej żona do niego nie chodziła i tak musieliśmy się męczyć.

Przewodniczący: A kiedy ten garaż postawiono?

Świadek: Nie pamiętam. Baraki te były budowane z desek na fundamencie rozwalonego domu. Ten garaż jeszcze stoi. Jednego razu do jego budowy spędzono ok. 30 Żydów w koszulach. Pytałem Niemca Martina, co to jest. Ludzi tych bardzo bito. Martin mi odpowiedział, że Böttcher lubi takich, którzy biją, i oni się w ten sposób odkazują od [wysłania na] front, a ci, co nie biją, to muszą iść na front.

Przewodniczący: A jak to był z opróżnianiem domu, w miejscu którego miał stanąć garaż?

Świadek: Dostałem nakaz, żeby się usunąć z domu w ciągu dwóch godzin. Najpierw dostałem od oskarżonego rozkaz, żebym się nauczył mówić po niemiecku. Nie nauczyłem się i musiałem dom opróżnić. Przyszli żandarmi, przewrócili cały dom [do góry nogami].

Przewodniczący: Kto kazał rozebrać dom do fundamentów?

Świadek: To on kazał. Przedtem, zanim dom rozebrano, kazano opróżnić go w ciągu doby. Było tam czterech mieszkańców. Oskarżony mieszkał na ul. Sienkiewicza 24, a ten dom był na ul. Ogrodowej 13.

Przewodniczący: Jak długo pracowali ci Żydzi w koszulach?

Świadek: Cztery godziny.

Prokurator: Czy żona świadka była zatrudniona u oskarżonego?

Świadek: Tak jest. Była zatrudniona jako praczka i sprzątała u niego.

Prokurator: Jakie wynagrodzenie otrzymywała?

Świadek: Razem z żoną otrzymywaliśmy 120 zł.

Prokurator: Czy świadek pamięta, w jaki sposób żona dostała się do pracy u oskarżonego?

Świadek: Wszyscy musieli chodzić do pracy.

Prokurator: Czy żona nie chodziła do oskarżonego do biura?

Świadek: Nie.

Prokurator: Czy świadek wie, że żonie groził wyjazd do Niemiec jako bezdzietnej? Czy w związku z tym nie prowadziła rozmowy z oskarżonym?

Świadek: Nie wiem.

Prokurator: Czy świadek pamięta, w jakiej sytuacji była żona, kiedy oskarżony kazał wam opróżnić dom?

Świadek: Żona była wtedy w ciąży.

Prokurator: Czy powodem tego natychmiastowego wyrzucenia, naturalnie oprócz tego, że świadek nie mógł się nauczyć [mówić] po niemiecku, nie było to, że żona była w tych miesiącach w ciąży, kiedy nie mogła już pracować?

Świadek: Nie wiem. Słyszałem, że była tam służąca Małek. Ona chciała na moje miejsce wsadzić swego kuzyna i powiedziała, że zginął materiał, który wziąłem albo ja, albo Żydzi elektromonterzy. Nie wiem, za co nas wyrzucono.

Prokurator: Czy świadek zaczął pracować w 1941 czy też w 1942 r.?

Świadek: Nie pamiętam.

Prokurator: Czy przed domem oskarżonego była jakaś bariera i napis, że Polakom tamtędy nie wolno chodzić?

Świadek: W poprzek była bariera [z tablicą informującą], że Polakom nie wolno tamtędy chodzić.

Prokurator: W jakim języku był ten napis?

Świadek: Po polsku.

Prokurator: Czy po niemiecku było tam coś napisane?

Świadek: Nie.

Prokurator: Czy stał tam posterunek?

Świadek: Tak.

Prokurator: Jak długo była ta bariera?

Świadek: Chyba ze trzy miesiące, później została usunięta.

Przewodniczący: Czy oskarżony ma jakieś pytania?

Oskarżony Böttcher: Kiedy świadek opuścił służbę?

Świadek: Nie pamiętam.

Oskarżony: Czy z domu, w którym mieszkałem, mogłem widzieć to wszystko, co się dzieje na placu?

Świadek: Tak, to jest tylko przez ogród.

Oskarżony: Przecież tam stał mur. Czy można patrzeć przez mur?

Przewodniczący: Uchylam to pytanie.

Oskarżony: Według mnie nie można widzieć tego, co się dzieje na placu, ze względu na to, że stoi tam mur, który zasłania widok, i dlatego też składam wniosek o dokonanie oględzin.

Przewodniczący: Ze względu na to, że sprawa ta nie jest istotna, nie ma powodu dokonywania oględzin.

(Sąd postanowił wniosek oskarżonego o dokonanie oględzin oddalić).

Obrońca: Czy żona świadka zna język niemiecki?

Świadek: Nie.

Obrońca: W jakim więc języku żona rozmawiała z oskarżonym?

Świadek: Żona zwracała się do Johanny Małek, która była służącą, i ona powtarzała to oskarżonemu. On stał w kuchni i chyba Johanna przy nim nie kłamała.

Prokurator: Świadka przy tej rozmowie nie było?

Świadek: Nie.

Obrońca: Kiedy żona urodziła dziecko?

Świadek: Po miesiącu od odejścia.

Obrońca: A więc to mniej więcej wypada w 1943 r. we wrześniu?

Świadek: Tak jest, 20 września 1943 r.